

BALUCH BARAN
CYGANIK
GIZELLA JĄSICKI
KAWIŃSKI
KORNHAUSER
LISOWSKI
MAJ MOCZULSKI
PIĄTKOWSKI
STABRO SZLAGA
SZYMAŃSKA
ŚLIWIĄK TORBUS
WARZECHA
ZACHĘTEK-SPEŁWIŃSKA
ZIEMIANIN

POECI KRAKOWA
Antologia

Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIII Nr 9(265) Żelów, wrzesień 2018

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Wojciecha Kajtocha, Kazimierza Lindy, Jana Polkowskiego, Klaudii Rogowicz, Haliny Surmacz, Aleksandry J. Starosteckiej, Jerzego Utkina, Zazy Wilczewskiej

Andrzej Dębkowski – *Przeciwwagi...*

Leszek Żuliński – *Między Naturą a Kulturą*

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszkowska – *Filozofia*

codziennosci

prof. Ignacy S. Fiut – *Poetka w „ogrodzie*

świata” oraz *Poeta poszukuje własnej antropozofii*

Stefan Jurkowski – *Świeżość i grzyby*

Kazimierz Ivosse – *Klepsydry czasu*

Joanna Friedrich – *Prekend. Snikers i cacao*

prof. Kazimierz Świegocki – *Gnothi*

seauton (3)

Paweł Kuszczynski – *O twórczości poetyckiej*

Elżbiety Tylendy oraz *Laudacja z okazji*

90-lecia urodzin Heleny Gordziej

Janusz Orlikowski – *Cienie i rzeczy*

Stanisław Stanik – *Gdzie kropka nad „i”?*

Andrzej Gnarowski – *Speleolog z wnętrza góry*

Stanisław Grabowski – *Wspólne drogi*

i ścieżki

Informacje

Wydarzenia

Witryna

Opinie

Noty

Poglądy

Kronika

Krytyka

Cienie i rzeczy

(...) Mamy w Platońskiej paraboli jaskini do czynienia z czterema ważnymi znaczeniami. Pierwsze opisane jest za pomocą ludzi w kajdanach widzących tylko cienie i te są nazywane, i widziane jako rzeczywistość. Drugie to człowiek ze zniewolenia oswobodzony, który nagle dostrzega, że to co przedtem przyjmował za prawdę nią nie jest, lecz będąc w szoku gdyż nagle runął jego dotychczasowy świat, chce powrócić do niewoli. Trzecie z kolei jest obrazem „wywleczenia” tegoż człowieka z jaskini tak, aby zobaczył co jest źródłem całego tego „zamieszania”, czyli aby zobaczył słońce, które po latach spędzonych w mroku jaskini oślepia go do niesamowitego bólu oczu, powoduje fizyczne cierpienie. I czwarte – powrót do jaskini z wieścią, że to co pojmowane jest przez tkwiących w kajdanach za prawdę, za rzeczywistość taką jaka ona jest, jest w istocie złudzeniem; co spotyka się, delikatnie ujmując, z niezrozumieniem. (...) – **pisze Janusz Orlikowski na stornach 10-12.**

Przeciwwagi...

Nie od dzisiaj wiadomo, że dobrobyt, demokracja czy sprawiedliwość społeczna zależą w znacznej mierze od propagowania pozytywnych wartości, a także od szukania w każdej kulturze tego, co w niej najlepsze i na tej podstawie budowania nowej przyszłości. Nie ma żadnych wątpliwości, że kultura w życiu człowieka ma doniosłe znaczenie. Ludźmi rządzą namiętności, ideologie oraz wyznawane wartości, i nawet kiedy górę bierze rachunek ekonomiczny, musi się to dziać w imię pewnych wartości. Bardzo często wpływ tych wartości oraz postaw kulturowych na postęp był powszechnie ignorowany.

Od zawsze było wiadomo, że im bardziej beznadziejna staje się polityka, tym ważniejsza dla nas staje się kultura, szczególnie taka, która ratuje nawet społeczeństwa popełniające największe polityczne błędy. Aby tak się działo, musi to być silna kultura...W ostatnich latach polska kultura coraz częściej daje znać, że jest czymś niezwykle potrzebnym nie tylko na naszym krajowym rynku. Jest zauważalna poza granicami Polski, często zaznacza swoją silną pozycję w innych krajach, jest dostrzegana na najważniejszych konkursach, przeglądach, twórcy kultury dostają najważniejsze nagrody i wyróżnienia. Dzieje się tak dlatego, że coraz więcej polskich twórców podejmuje w swojej twórczości tematy uniwersalne, ogólnoludzkie, łatwo docierające do odbiorców na całym świecie – takie, które nie są przesiąknięte lokalnymi uprzedzeniami, ksenofobią, zacofaniem i są otwartymi na człowieczeństwo. (...) – **pisze Andrzej Dębkowski na stronie 15.**

Spadając, patrzeć w gwiazdy...

Po telefonie przeczytałem dalsze rozdziały i doszedłem do wniosku, że z książki wyłania się postać z krwi i kości, z wielkościami i słabościami, co jest zrozumiałe, bo wielcy twórcy mają nie tylko swoje wielkie wielkości, ale także swoje wielkie słabości. Człowiek o takiej wrażliwości, ekspansywnej wyobraźni i ciekawości, podbijający kontynenty, przeżywający sto losów, pasjonat dający z siebie tak wiele – musiał też wiele brać od innych, stąd poszukiwania miłości, potrzeba adoracji – stały się naturalnym dopingiem do pisania, podróżowania, ciągłego rozwijania się, a nie zwijania tego wojownika z natury... Podbijał kontynenty i kobiety (za zgodą czy bez zgody pani Alicji, która pozostała jego największą ostoją w ich ponad półwiecznym pożyciu małżeńskim), był w ciągłym ruchu, w bezustannej podróży gorączce, umierał, gdy czuł, że nie ma już nic do zdobywania. Tak zresztą nigdy na dłużej się nie zdarzało, bo nawet schorowany w ostatnich chwilach snuł marzenia o wyjeździe szlakiem Bronisława Malinowskiego na wyspy Oceanii. (...) – **pisze Józef Baran na stronie 16.**

